

Czytając

Autor tekstu: **Rafał Maszkowski**



Z zaciekawieniem przeczytałem książkę Piotra Głuchowskiego i Jacka Hołuba „Imperator”, biografię ojca Tadeusza Rydzyka. To pierwszy tak kompletny zbiór faktów dotyczących o. Rydzyka i jego działalności, większości mi znanych, ale chętnie skorzystałem z możliwości tego rodzaju rekolekcji, bo nie zawsze byłem w stanie śledzić wydarzenia na bieżąco, a tym bardziej wszystkie zapamiętać. Autorzy są znani z tekstów dotyczących Radia Maryja, a Jacek Hołub zajmuje się nim szerzej hobbystycznie, słuchając audycji i prowadząc regularny blog Głos Rydzyka [1]. W ostatnich latach jakość tekstów i filmów dotyczących spraw radiomaryjnych rośnie, a tym bardziej można mieć zaufanie do fachowców, nawet jeżeli nie ustrzegli się nieuniknionych drobnych błędów. Można by narzekać na brak rozwinięcia wielu tematów, ale zrozumiałe jest, że w tej już 448-stronicowej książce trudno było zmieścić więcej.

Największa nowość to szczegóły z akt Służby Bezpieczeństwa na temat podróży o. Rydzyka w latach 80-tych, a w szczególności informacje o jego adresie w Niemczech w okresie kiedy na kilka miesięcy zniknął bez powiadomienia zakonu o swoich zamiarach (ss. 63-79). Niestety z informacji tych nie wynika dlaczego ukrył się w Norymberdze i co tam robił. Autorzy sugerują wpływ tego epizodu na radykalizację o. Rydzyka, choć mógł na nią wpłynąć również późniejszy kilkuletni pobyt w Niemczech, gdzie współpracował z szerzącym skrajne poglądy i później zlikwidowanym Radiem Maria International w Balderschwang. Autorzy nie wspominają o jego związkach z równie skrajnym Instytutem Schillera. Być może nie udało się znaleźć wiarygodnej informacji na ten temat.

Poznajemy też dokładny opis zastosowania informacji o numerach osób dzwoniących do Radia Maryja (s. 248) oraz opis ponownego ładowania linii opóźniającej. Można się było tego domyślać (długotrwałe trajkotanie prowadzących audycje po skasowaniu linii od dawna wyglądało podejrzanie), ale nie znaleźliśmy szczegółów. Nie wydaje mi się jednak prawdziwa informacja o 12 sekundach opóźnienia przy wysyłaniu audycji RM w eter, które ma się składać z pięciu sekund opóźnienia na łączach i siedmiu sekund w samej linii opóźniającej. Mierzone opóźnienie nadawania daje wynik ok. 7 s. Nieuniknione opóźnienia na łączach to tylko ułamek sekundy, krótkie echo, które można czasem usłyszeć w innych rozgłosniach przyjmujących telefony, ale nie mających opóźniacza, jak też w samym RM, kiedy opóźniacz jest rozładowany. Być może były dźwiękowiec RM, z którym rozmawiali dziennikarze przyjął za dobrą monetę niedokładne informacje przekazane przez pracowników rozgłosni, a nie sprawdzał ich w praktyce. Inny szczegół, którego można się było domyślać to wchodzenie o. Rydzyka na antenę przez dedykowaną dla jego potrzeb linię telefoniczną.

W książce chyba po raz pierwszy pojawia się w druku nazwisko Bronisława Kordaszewskiego, nie skrócone do inicjału (s. 18). Kordaszewski był ojcem Tadeusza Rydzyka. Autorzy podają podstawowe informacje na jego temat, ale nie odnoszą się do pojawiających się w Sieci informacji o jego działalności kryminalnej. Być może nie udało się tych plotek potwierdzić.

Z tematów już znanych autorzy słusznie poruszają kwestię masonerii (s. 316) Tak, to jest jądro ciemności ideologii o. Rydzyka, obecne zresztą też w głowach wielu innych duchownych. Pamiętam jak kiedyś mój zarażony Radiem Maryja kolega w zaufaniu powiedział mi właśnie o tych masonach rządzących światem. Oczywiście masoni w tej wizji świata sterują Żydami, o czym również piszą autorzy. Inna grupa uważana przez o. Rydzyka za wrogów to homoseksualiści (ss. 319-321). Tu brakuje mi wzmianki o obelgach rzucanych w ich kierunku na antenie, ale poza tym ten fragment dobrze opisuje zachowania pracowników RM.

Nieco skrócony został przez autorów temat ataków na Wałęsę, które nie zaczęły się od audycji z Wyszowskim w 2005 r. (s. 230). Trwały już długo przedtem, ze szczytem w 2003 r. Wałęsa zażądał możliwości sprostowania i taka audycja, w dwóch częściach, odbyła się 17 stycznia 2004 r. Wałęsa walczył jak lew, m.in. wytykał o. Rydzykowi i jego współpracownikom, że nie uczestniczyli razem z nim w walce z komunizmem. W ferworze walki z Wałęsą Anna Walentynowicz zaliczyła wtedy dwuletnie odstawienie od mikrofonu po tym, jak poskarżyła się na antenie [2], że „Nasz Dziennik” nie wydrukował przeprowadzonego z nią wywiadu. Jak wiemy z książki, zakaz występów

to typowa kara nakładana przez o. Rydzyka na nieposłusznych polityków.

Skorygowałbym trochę wątki dotyczące historii uzyskiwania przywilejów przez media o. Rydzyka. Przy informacji o tym, że o. Rydzyk najpierw uruchamiał swoją stację, a potem martwił się o formalności (s. 97) warto dodać, że inne spontanicznie tworzone stacje bywały wtedy zamykane i plombowane przez Państwową Agencję Radiową (późniejszą PAR, potem część URE). Wniosek RM o koncesję ogólnokrajową różnił się od wniosków radia RMF i Zet nie tylko formą (s. 255), ale również tym, że RM ten konkurs przegrało. Dwie dostępne sieci radiowe otrzymały radio RMF i Zet. O. Rydzyk złożył wcześniej wniosek na ponad 100 nadajników małej mocy (na co do dzisiaj narzeka), a potem KRRiT bezprawnie — co stwierdził NIK — obiecała mu ogólnokrajowe pokrycie i zamówiła projekt trzeciej sieci ogólnokrajowej [3]. Pewne niedokładności są też w opisie kampanii na rzecz miejsca w multipleksie cyfrowym dla Telewizji Trwam. W pierwszym konkursie w 2011 r. fundacja o. Rydzyka nie deklarowała, że zamierza finansować nadawanie z pożyczki od redemptorystów (s. 273). Fundacja Lux Veritatis miała wtedy do spłacenia pożyczone od prowincji 70 mln zł plus nieujawnione odsetki (po 10 latach od pożyczania), ale nie deklarowała, że może wziąć nową pożyczkę. Jej zasoby finansowe były ujemne. Sytuacja zmieniła się, kiedy o. Rydzyk zdecydował się przystąpić do drugiego konkursu w 2012 r. z gwarancjami bankowymi od SKOK-ów, podobnymi do tych, które długo wypominał firmom, jakie zdobyły koncesje w 2011 r. Poza tym jego gigantyczny dług znikł. „Ekumenizm” i reszta opisu wymogów (s. 275) konkursu na kanał społeczno-religijny w 2012 r. (zresztą w ogłoszeniu ograniczonego wyłącznie do Kościoła Katolickiego!) zostały przepisane z koncesji Telewizji Trwam, gdzie trafiły jako cytaty z deklaracji jej właściciela, tzn. fundacji Lux Veritatis o. Rydzyka [4]. Nie była to próba stawiania przeszkód kandydatowi, przeciwnie, trudno było jeszcze mocniej ustawić konkurs pod jeden Kościół i pod jednego nadawcę (inna sprawa, że fundacja o. Rydzyka wykazała w tej sprawie wielką aktywność). Autorzy nie piszą również, że sukces w zdobyciu koncesji przesłania prawdę o kłęsce TV Trwam. Liczba widzów jest znikoma (rzędu 30 tys. osób w szczycie) i spada. Tylko zasadnicze zmiany programowe mogłyby dać szansę na zwiększenie liczby widzów po wejściu na multipleks, bo obecnie TV Trwam jest potwornie nudna. Skrótowny i uproszczony opis tych zagadnień można usprawiedliwić tym, że książka koncentruje się na samym o. Rydzyku, tylko przy okazji opisując jego przedsięwzięcia. Pełny opis zająłby dodatkowe dziesiątki stron.

Jeden z zarysowanych tylko tematów, którego rozwinięcie również mogłoby dodać do książki kilkadziesiąt stron to Podwórkowe Koła Różańcowe Dzieci [5], prowadzona przez o. Piotra Dettlaffa nieformalna organizacja przy RM, która zajmuje się werbowaniem dzieci. Według RM i przywódczyni PKRD Magdaleny Buczek koła te zrzeszają ponad 160 tys. dzieci, ale na lokalnych i ogólnokrajowych zjazdach widać ich znacznie mniej, ostatnio najwyżej 4 tys., mimo że przyjeżdżają nie tylko członkowie. Po przedszkolu PKRD, ich członkowie powinni byli zapisywać się do Młodzieżowych Kół Przyjaciół Radia Maryja. MKPRM miały jednak znikomą liczebność, a ok. 2010 r. rozsypały się całkowicie. Prowadzenie organizacji młodzieżowych nie jest łatwe, ale ta musiała być wyjątkowo mało atrakcyjna. [6]

Autorzy starają się opisać obiektywnie zarówno sukcesy, jak i kłęski o. Rydzyka. Opisują m.in. upadek kupionego przez o. Rydzyka „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” (ss. 139-144). To tam były ćwiczone metody propagandowe znane nam z „Naszego Dziennika”. Ale informacja o tym, że pod władzą Ewy Sołowiej „Nasz Dziennik” zrobił się zyskowny (s. 197) wydaje mi się wątpliwa. Badania Cezarego Łazarewicza z 2009 r. nie potwierdzają tej tezy [7]. „Nasz Dziennik” miał wtedy tylko 30 tys. nakładu i był dofinansowywany za pośrednictwem TV Trwam, która zresztą ma siedzibę się w tym samym klasztorze loretańskim w Rembertowie. Według danych za 2011 r. „Nasz Dziennik” ma niewielki nakład — 37 tys. egzemplarzy [8].

Książka słusznie często traktuje sceptycznie niektóre głośne afery związane z o. Rydzykiem. Podchodzą tak m.in. do kilkuletniego wynajmowania nadajników krótkofalowych w Rosji (do czego trochę się przyczyniłem). Według mnie za mało się jednak przyłożyli do rozwikłania innej wątpliwej afery — rzekomego nadawania z tychże krótkofalowych nadajników w paśmie wojskowym (s. 188). Trudno wątpić, że do KRRiT przyszło pismo na ten temat, ale cytowana treść jest niejasna. Co to znaczy „częstotliwość 7400 kHz”? Nadaje się zawsze w pewnym zakresie częstotliwości, na pojedynczej częstotliwości nie można niczego nadać. Czy analogiczne listy zostały wysłane do innych stacji, których nadajniki o tę częstotliwość zahaczały? Były to m.in. Deutsche Welle, Radio Bułgaria i Głos Ameryki. Cała sprawa wydaje mi się pomyłką, o której można by nie wspominać, ale do dzisiaj zastanawiam się o co właściwie chodziło. Inna marginesowa, ale nie wyjaśniona afera wybuchła wokół kwestii czy o. Rydzyka widziano jak siedział w samochodzie bardzo drogiej marki maybach, czy nie [9] (s. 284). Dotychczas mieliśmy na to słowo redaktora „Gazety Pomorskiej”, który

w rozmowie telefonicznej z o. J. Królem nadanej potem przez RM twierdził, że ma na to świadków (ale nie przedstawił zdjęć) przeciwko słowu znanego z prawdomówności zakonnika (który jednak nie wytoczył tej gazecie procesu). Autorzy przychylają się do wersji, że "GP" kłamała, nie podając jednak dlaczego tak sądzą — zapewne to kwestia wycucia lub informacji zakulisowych, jakie mają dziennikarze znający dobrze toruńskie i bydgoskie środowisko.

Sprawę maybacha można więc zapewne zaliczyć do sztandarowych przykładów manipulacji i dezinformacji, na które skarży się o. Rydzyk powtarzając wiele razy ile tysięcy kłamliwych informacji prasowych o RM ma w swoich zbiorach (s. 284). Na ten temat podwładny o. Rydzyka z TV Trwam, Witold Pobłudzin napisał pracę doktorską [\[10\]](#), Bez żadnego dowodu przyjmuje w niej, że wszystkie wycinki o RM dezinformują, co już na wstępie dyskwalifikuje jego pracę poświęconą właśnie dezinformacji, co nie dziwi, bo była ona broniona na UKSW, gdzie o. Rydzyk też dostał doktorat w nagrodę. Pobłudzin jednak doliczył się tylko 5600 tekstów w ciągu dziewięciu lat, czyli ok. 600 rocznie, a więc PIĘĆ RAZY MNIEJ niż podaje o. Rydzyk. Nawet jeżeli Pobłudzin pominął niektóre pisma, wygląda na to, że o. Rydzyk trochę przesadza. Być może dolicza do wycinków teksty w „Naszym Dzienniku”, których na pewno jest dużo i które naprawdę przeważnie dezinformują.

Osobny obszerny rozdział można by napisać o roli informacji zmyślonych w propagandzie uprawianej przez o. Rydzyka. Źródła zmyśleń czasem są zagraniczne, czasem krajowe, czasem są to celowe fałszerstwa, a czasem wzięty za dobrą monetę dowcip (tak było z przepowiedniami, które ogłosił w kościele bp Edward Frankowski w czasie transmitowanej przez RM audycji). Czy warto by było zaznaczyć, że podawana wielokrotnie w RM informacja o tym, że rząd Hiszpanii propaguje zoofilię (s. 428) nie jest prawdziwa? Niby oczywiste na pierwszy rzut oka (choć z pewnością nie dla wyznawców o. Rydzyka), ale zdarzają się inne, nieco mniej dziwaczne wieści, których prawdziwość może być trudno ocenić tym, którzy nie mają czasu na sprawdzanie źródeł. Myślę, że generalną regułą dla mniej zorientowanych powinna być czujność i świadomość, że w audycjach RM fałszywe może być każde zdanie, zwłaszcza jeżeli chodzi o wiadomości, które mają przestraszyć słuchaczy. Autorzy nie wspominają m.in. o długiej kampanii, w której RM posługiwało się przemówieniem niemieckiego kanclerza Gerharda Schrödera sfalszowanym w taki sposób, żeby przypisać mu chęć zagrabienia ziem, które obecnie należą do Polski.

Autorzy starają się unikać ocen, więc w książce, nie tylko z powodu braku miejsca (gdyby uwzględnili moje uwagi, pewnie miałyby 1000 stron), zabrakło oceny instrumentalizacji historii przez o. Rydzyka i jego podwładnych, w tym sprawy wycierania sobie gęby bohaterami II wojny światowej. Warto więc chociaż tutaj zwrócić uwagę na bezczelność o. Rydzyka, który zamierza udekorować należący do niego, budowany właśnie kościół tablicami z nazwiskami osób pomagających Żydom w czasie wojny (s. 436). Dyskurs obowiązujący w PRL i wiele lat później, a w wielu środowiskach nawet do dziś, mówi, że Polacy pomagali, mnożyć liczbę uratowanych (których było ok. 20 tys.) i ratujących, która w najbardziej baśniowych pomysłach sięga milionów. Milczy o tych przypadkach ukrywania Żydów, które polegały na wyduszaniu wszystkich pieniędzy i zdradzie lub morderstwie na koniec, o masowości zbrodni na Żydach, zarówno ze strony osób prywatnych, jak ze strony Policji Polskiej, Ochotniczej Straży Pożarnej i partyzantki. Zbrodnie polskie były wielokrotnie mniejsze od niemieckich, ale jak wiemy od kilku lat [\[11\]](#), pochłonęły co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ofiar śmiertelnych spośród tych, którzy próbowali się ukrywać po wymordowaniu ludności gett przez Niemców. Dyskurs o pomocy powinien mieć swoje miejsce w opowieści o historii, ale nie powinien być używany do negocjowania i usprawiedliwiania zbrodni. Inne narzędzia uprawianego przez RM wyścigu martyrologicznego [\[12\]](#) to zbrodnia wołyńska oraz mocno tam fałszowana historia KL Warschau i KL Auschwitz.

Przypisy:

[\[1 \] http://glosrydzyka.blox.pl/](#)

[\[2 \] 2004-08-30](#)

[\[3 \] http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/sprawozdania/spr1994/spr1994.pdf, http://www.nik.gov.pl/kontrola/wyniki-kontroli-nik/pobierz.px_2000164.pdf](#)

[\[4 \] http://www.krrit.gov.pl/Koncesje/k188K_1.doc](#)

[\[5 \]](#) W książce użyta jest niedokładna nazwa "Podwórkowe Kółka Różańcowe" (ss. 175 i 202).

[\[6 \]](#) Zob. <http://www.radiomaryja.pl.eu.org/teksty/zjazdy-dla-mlodziezy/>,

<http://www.radiomaryja.pl.eu.org/teksty/2010-06-13-zjazd-dla-dzieci/>,
<http://www.radiomaryja.pl.eu.org/teksty/2010-06-19-zjazd-dla-mlodziezy/>.

[7] <http://www.polityka.pl/kraj/analizy/298388,1,ile-warte-jest-imperium-dyrektora-radia-maryja.read>

[8] https://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/sprawozdania/spr2012/informacja_krrit_03_2012.pdf

[9] <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20040713/TORUN/40714002>

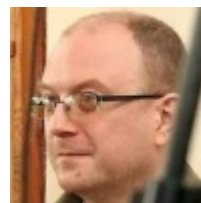
[10] <http://naukairozwoj.uksw.edu.pl/sites/default/files/DOKTORAT%20Witold%20Pobudzin%20Gdansk.pdf>

[11] Zob. np. "Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942-1945" pod red. B. Engelking i J. Grabowskiego, J. Grabowski "Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium dziejów pewnego powiatu" i popularno-naukową książkę S. Zgliczyńskiego "Jak Polacy Niemcom Żydów mordować pomagali".

[12] Zob. <http://www.cceol.com/asp/getdocument.aspx?logid=5&id=a10c485f-c0e7-4d25-8f4b-550689eefd92>

Rafał Maszkowski

Studiował astronomię w Toruniu. Działał wtedy w opozycji: pod koniec lat 80. był podziemnym drukarzem, Od roku 1992 aktywnie współtworzył kształt polskiego Internetu. Po studiach zajmował się radioastronomią w Szwecji, w Göteborgu. W latach 1992-96 stworzył i uaktualniał spis list dyskusyjnych (tzw. "listę list"), który przerodził się w "Polskie Zasoby Sieciowe" – pierwszą próbę skatalogowania zasobów informacyjnych dostępnych w polskim Internecie. Współtworzył i w 1995 roku został członkiem zarządu stowarzyszenia Polska Społeczność Internetu, a w 2000 r. brał udział w powstaniu Internet Society Poland – polskiego oddziału Internet Society. Prowadzi serwis internetowy przedstawiający krytyczną analizę Radia Maryja. Obecnie zatrudniony jest w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-09-2013 Ostatnia zmiana: 21-10-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9290) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9290>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu

i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl